

Na szachownicy wyborczej.

Endecja nie wystąpi na terenach kresowych
WARSZAWA, 5 I. (tel. wt.) Jeden z wybitnych przedstawicieli endecji oświadczył miarodajnej osobistości politycznej, że endecja na terenach kresowych nie ma zamiaru wystąpić. Odnosi się to do okręgów wyborczych Lidzkiego i Świeciańskiego.

Blok Chadecji z Piastem.

WARSZAWA, 5 I. (tel. wt. Słowa). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Ch. D. przyciem powzięto następującą uchwałę: «Zarząd Główny Ch. D. upoważnia prezydium do zawarcia bloku z P. S. L. Piast na zasadach przyjętych przez Radę nadzorczą stronnictwa, uważając list Episkopatu polskiego za najkrajniejszą zjednoczenie sił katolickich w akcji wyborczej jest niezbędne w interesach Kościoła i Państwa. Zarząd Główny Ch. D. upoważnia prezydium do kontynuowania rozpoczętych rokowań w celu doprowadzenia do rozszerzenia podstaw powyższego bloku»

Wyżej podane uchwały Zarządu Głównego Ch. D. wskazują wyraźnie, że czynnik wpływowy Ch. D. z ks. Kaczyńskim na czele sympatyzującym z N. D. i dążącym do odtworzenia dawnej 8 ki zasiloniej Piastem

Wskutek oferty złożonej dzisiaj przez Z. L. N. w «Gazecie Porannej Warszawskiej» jasnym staje się, że nie wykluczone są rokowania na temat bloku narodowo katolickiego

Blok „Centrolewu” w przyszłym Sejmie.

WARSZAWA 5 I. (tel. wt. Słowa) Dowiadujemy się b. posłowie Ch. D. (Ch. D.), Raraj (Piast), Wólczyński (Wyżolnienie) i Niedzielski (P.P.S.) podawali blok, postanawiający, że będą dążyć do stworzenia w przyszłym sejmie parlamentarnym b. rządów „Centrolewu”.

Wileńskie porozumienie Ch. D. z Zw. Lud.-Narodowym.

W dniu wczorajszym obiegła pogłoska o bliższym ujęciu Ch. D. z „Zjednoczeniem Ludowym” na terenie wileńskim. W sprawie tej od kilkunastu dni toczyły się podobno rokowania i właśnie wczoraj zaapadła ostateczna decyzja.

RNO i „Blok Prawosławny”.

Powstanie bloku prawosławnego jak już pisaliśmy powitało RNO. [Rosyjskie Zjednoczenie Ludowe] widać w bloku swego konkurenta. Organ prasowy RNO, wy-

Rozprawa przeciwko b. hromadowcom atutem agitacyjnym

Dowiadujemy się, że proces b. hromadowców rozpoznawany będzie przez Sąd Okręgowy przy drzwiach otwartych, za wyjątkiem momentów, kiedy poruszone będą okoliczności mogące szkodzić interesom tajemnic państwowych. Wśród świadków oskarżenia figuruje szereg b. działaczy z p. Sobolewskim na

Nowy blok wyborczy w Nowogródzynie.

Na terenie woj. Nowogródzkiego prowadzone są obecnie pertraktacje mające na celu stworzenie bloku wyborczego, w skład którego weśliby Polacy, Żydzi i Białorusini.

Spisy wyborców źle sporządzono.

Niejednokrotnie dano się już słyszeć, że spisy wyborców w wielu miejscach sporządzone są źle. Brakuje wielu nazwisk, a pozatem bardzo

Sprawdzajcie listy wyborcze!

Jak się okazuje, listy wyborców do Sejmu i Senatu na terenie miasta Wilna sporządzone zostały według wzorów ułożonych przez Magistrat przy wóborach do Rady miejskiej.

Oprócz mnożstwa osób pominiętych, jedni figurują na liście wyborców do Sejmu, natomiast zostali nie wciągnięci na listę wyborców do Senatu i odwrotnie. Ale zato na liście wyborców figura osoby urodzone aż w roku 1926. Duże też jest nazajsk poprzekręcanie.

Poczynając od dnia 2 go do 15 stycznia włącznie, w lokalach wszystkich komisji wyborczych obwodowych, w godzinach popołudniowych od 3 ciej do 9 ej wiecz. — wyłożone zostaną do przejrzenia spisy wyborców, uprawnionych do głosowania przy wyborach do Sejmu i Senatu.

Pominięci w listach mogą składać reklamacje, przedstawiając jakiegokolwiek

Radio na bezdrożu.

Ne misceantur sacra profanis!

Miałem właśnie o tem pisać do „Słowa”; już sięgałem piórem do kalamara... kiedy mi z redakcji nadeszło „jako materiał” artykuł skreślony przez p. F. W. (nazwisko redakcji wiadome) poruszający sprawę, którą miałem akurat — na ostrzu pióra.

Na pozór kierownictwo naszej, wileńskiej stacji radiowej ogłaszając *urbi et orbi*, że będzie „nadawała” dla użyciu swoich radiolubów i radiotelefonistów i radiolarzy... Mszę Świętą odprawianą solennie w naszej Bazylice. Jest to przecie: rozgłaszanie chwały Bożej? J-ut te uprzywilejowanie pobożnym (posiadającym radio u siebie) nabożeństwa, na którym osobie być nie mogą. Czy nie tak?

Zastanawiamy się jednak głębiej — dojdziemy do przekonania, że nie należy Mszy Świętej, odprawianej pod nową kościelną, różnicę... na cztery zianie, nie troszcząc się gdzie też zaniesie ją ślepa fala powietrza.

Tłumaczy to wszystko jasno i dobitnie przygodny mój kolega p. F. W. Nic dodać — nic ująć. Chyba to jednak, że — doprawdy — niewiedzieć jak np. słuch. Mszy Świętej... na dyktando... u siebie w domu... z radiowem słuchawkami na uszach? Bo jakże? Przychodzi np. moment Pod-

niesienia, Słyszę najwyraźniej, jak organy przestają grać, jak uczyniła się cisza w kościele; słyszę doskonale jak odezwali się dzwonki ministrantów. Czy — mam ukeknąć ze słuchawkami na uszach, tuż przed aparatem radiowym, na posadzkę? W innym momencie kapłan zaczyna odzwiać Ewangelię. Słyszę wyraźnie jego słowa oraz rumor powstającego tłumy... Czy mam i ja wstąpić z wygodnego fotelu, z którego „słucham Mszy Świętej”? A na *Agnus Dei* czy mam bić się w pierś, uważając bacznie aby mi słuchawki radiowe z uszu nie spadły?

O! i kwestia! Dobrze byłoby żeby który z kapłanów — teologów wytłumaczył i podał do wiadomości publicznej: jak należy „słuchać Mszy Świętej” przez radio? Bo niechcący można nieprzystojnie zachować się podczas takiej audycji... albo przesadzić albo niedosadzić.

Punctum. Odstępuję głosu panu F. W.

Oto, co pisze:

Cz. J.

Zmienność życia ludzkiego znana była już przed Heraklitem. Zaiste, każdy dzień przynosi nam nowe zdobywcze wiedzy ludzkiej, a te wrodzone do naszego życia codzienne, odgrywały w nim rolę zjawisk wprost rewolucyjnych. Bo czyż nie było zjawiskiem rewolucyjnym przed

Zjazd uczestników Oddziału Majora Dąbrowskiego.

Dla uczczenia pamiętnych dni obrony Wilna przed bolszewikami w 1919 r. oraz bohaterkich walk Oddziału Majora Dąbrowskiego z Niemcami i bolszewikami a także dalszych walk o oswobodzenie ziemi rodzinnej odbędzie się w Wilnie Zjazd uczestników oddziału. Program zjazdu przewiduje:

Nabożeństwo w Kościele św. Anny o godzinie 9.30.
 Uroczystą Akademię w Auli Kolumnowej USB o godzinie 12.30 (wejście od ul. św. Jęńskiej).

Bankiet w sali Klubu Kolejowców przy ul. Dąbrowskiego 5 (b. sala Apollo).

Komitet Organizacyjny Zjazdu prosi wszystkich uczestników Oddziału jak i formacji późniejszych oraz sympatyków o jaknajliczniejszy udział w Zjeździe.

Konferencja redaktorów pism konserwatywnych

WARSZAWA, 5 I. (tel. wt. Słowa). Dziś odbyła się w Warszawie w redakcji „Dnia Polskiego” konferencja redaktorów pism konserwatywnych całej Polski. Postanowiono nawiązać ścisły kontakt pomiędzy redakcjami organów konserwatywnych aby uzgodnić pracę informacyjną i publicystyczną tych pism.

„Władza sowiecka pochodzi.. od Boga”

Humorystyczne dowodzenie prof. Kuzniecowa.

MOSKWA 5 I. PAT. Pod przewodnictwem arcybiskupa charkowskiego odbył się wielki meeting religijny zorganizowany przez najwzrąszą instancję parafarską. Z ramienia organizatorów meetingu wystąpił z odcytem profesor prawa ekonomicznego Kuzniecowa, który rozpoczął od ostrych zarzutów pod adresem rządów carskich za ich policyjną ingerencję w sprawę cerkwi prawosławnej. Carat i cerkiew — zdaniem Kuzniecowa — spłotyły się do tego stopnia nierozróżnialnie, że upadek jednej instytucji musiał pociągnąć za sobą ruinę drugiej.

Powołując się dalej na ustępy pisma św. oraz pism Apostołów, gdzie jest mowa o tem, że wszelka władza pochodzi od Boga, mówca adwodził, że również władza sowiecka jest pochodzenia boskiego. Z tego powodu prawosławni powinni nie tylko ją szanować lecz i modlić się za nią bez względu na to, że władza sowiecka zbudowana jest na zasadach ateistycznych, albowiem według zasad Chrystusa, wierzący muszą się modlić za niewiernych. W tym samym duchu przemawiał arcybiskup samarski.

Naogół obecni na sali duchowni czynili wrażenie ludzi zmaltretowanych, słomianych i gotowych na wszelkie upokorzenia i tępotna za minimalne warunki egzystencji. Ze strony „obnowieńców” nikt nie brał udziału w d. skusji, także zachowanie się wrogów organizacji patryjarskiej nasyła przypuszczenie, że między kościołem „obnowieńców”, a ich przeciwnikami przed czy później dojdzie do porozumienia. Władze sowieckie przychylnie okiem patrzą na rozwój wypadków w łonie duchowieństwa prawosławnego.

Bandy sowieckie w Rumunji

BUKARESZT, 5 I. PAT. Bandy sowieckie wtargnęły na terytorjum rumuńskie i obiadły miejscowość graniczną Cravica i Putinea, przytem obrabowały mieszkańców. Po wymianie strzałów z żandarmerją rumuńską napastnicy wycofali się z powrotem na terytorjum sowieckie.

Rekordowy rok w Ameryce.

NOWY YORK, 5 I. PAT. Rok ubiegły, pod względem wypadków śmierci spowodowanych użyciem alkoholu, był rekordowy. Jak podaje statystyka oficjalna, wypadków tych było 770. Dotychczas największą liczbę wypadków, a mianowicie 687 zanotowano w Nowym-Yorku w r. 1916, t. j. przed wprowadzeniem prohibicji.

Straszny pożar w Berlinie.

BERLIN, 5-I. PAT. Dziś o godz. 1-ej w nocy z niewiadomych dotychczas przyczyn nastąpił wybuch domu Nr. 116 na Landsbergerallee we wschodniej dzielnicy miasta. Część domu uległa zupełnemu zniszczeniu. Na miejsce wypadku przybyły oddziały straży ogólniej i wozy ratunkowe. Z pośród gruzów wydobyto kilkanaście osób zabitych i rannych.

BERLIN, 5-I. PAT. Katastrofa przy Landsbergerallee wywołała w Berlinie ogromne wrażenie. Rozmiary katastrofy okazały się jeszcze większe niż z początku przypuszczano. Dzienniki poprzednio wprawdzie opisywały wypadki, jak się okazuje skrzydło domu zostało skutkiem wybuchu zburzone i obecnie stanowi tylko wielką kucę gruzów. Wszystkie szychy w domach położonych w pobliżu wyleciały. Z pod gruzów wydobyto po południu 8 osób zabitych i 7 rannych. Dotychczas jeszcze 7 osób z pomiędzy mieszkańców tego skrzydła nie zdołano odnaleźć. Istnieje obawa, że są one jeszcze pogrzebane pod gruzami.

Dotychczas nie można było wykryć właściwej przyczyny wybuchu.

Rada Opiekunów Kresowa jest instytucją która roznieca oświatę pozaszkolną pomiędzy ludem wsi i miasteczek, oświecając ten lud utrwalając granice Ziemi Wschodnich Rzeczypospolitej.

Czy jesteś jej członkiem? (Wilno) Zygmuntońska 22 od godziny 6 tej do 8 ej

KAPELUSZE: myśliw. welur, Habig, Hükel i in. ZAPŁ zimowe, BRETET franc. bez szwu

E. Mieszkowski

22. Mickiewicza 22.

Mistrz carann genjalny
Iwan MOZZUCHEIN
 w najnowszym arcyfilmie
Moskwa — Lwów
 „Zdobycwa Serc”
 Patrz ost. strona
 Jutro w kinie „Helios”.

Erdmana - Leonarda
 poszukują siostry Aniela i Marja
 Wilno, Sosnowa 14, Wiszniewska.
 83-0

SETER irlandzki
 suwa 8-mio miesięczna, bardzo ładna,
 dobrego pochodzenia, do sprzedania.
 Cena 250 zł. Wiadomość: ul. Portowa 23 — 21. Wilno. 56-0

Baczność Szkoły — Urzędy
 ukazał się
N O W S Z Y
 Portret Pana
PREZYDENTA
 Rzeczypospolitej Polskiej
 Wydawnictwo
 Księgarni Słow. N.ucz. Polsk.
 w Wilnie
 Do nabycia tamże
 oraz we wszystkich księgarniach
 i sklepach mater. piśmieni.

Wielki wybór
 pluszu, atsamitu, jedwabi, wyrobów
 wełnianych, sukiennych, białych.
 Przy zakupach światłych udzielamy
 od 10—35 proc. rabatu
„Manufaktura Łódzka”
 53-4 WIELKA 21.

Bratnie Pomocę Gimnazjów im. El. Orzeszkowej i im J. Lelewela
 wystawiają dn. 7, 8 i 14 stycznia r. b.
JASEŁKA
 w sali Gimnazjum im. Lelewela (Mickiewicza 38)
 Początek o godz. 5-ej, Wstęp od 50 gr. do 2 zł

Absolwent Instytutu Pedagogiki Specjalnej,
 rutynowany pedagog podejmie się lekcji dla dziecka ociemniałego.
 ul. Chocimska 31 m. 1. Od g. 3-ej—5-ej.

WILRADIO
WILEŃSKIE BIURO RADJOTECHNICZNE
 Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 23, tel. 4 -05.
Poleca Sz. Sz. Klienteli wyroby:
 P. T. R. Polskiego Towarzystwa Radiotechnicznego, Zakładów Radiotechnicznych „NATAW” oraz Zakładów Radiotechnicznych „WILRADIO”
 odbiorniki detektorowe od zł. 12 —
 odbiorniki 1 lampowe od zł. 60 —
 Ultradyń 5, 7 i 8 lam kowe i inne selektywne aparaty pod gwarancją eliminowania stacji wileńskich.
 Lampy odbiorcze i nadawcze, wszelkie głośniki, słuchawki, akumulatory i rozmaite sprzą radiowy.
Warsztaty reparacyjne, ładowanie akumulatorów.
 Fachowa obsługa i porady.

Od Administracji.
 Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe uregulowanie zaległych prenumerat za rok 1927 oraz o wnoszenie przedpłat za m-c STYCZEŃ
Konto Czekowe Słowa PKO
Nr. 80259

1-go stycznia ukazał się Almanach
WOREYD 1928
 w tym roku wydany i zawierający 120.000 INFORMACJI w czem 75.000 danych adresowych i innych o 15.000 bardziej znanych osobach w Polsce. Ponadto zawiera
jedyny w Polsce spis
 stowarzyszeń, klubów, organizacji i t. p. z podaniem adresów, zakresu działania i nazwisk członków zarządu.
Cena 18 zł.
 Dla pp. abonentów 14 zł.
 Do nabycia we wszystkich księgarniach i w skład w głównym FOKSAL 17. Warszawa.

Radio na bezdrożu.

Ne misceantur sacra profanis!

Miałem właśnie o tem pisać do „Słowa”; już sięgałem piórem do kalamara... kiedy mi z redakcji nadeszło „jako materiał” artykuł skreślony przez p. F. W. (nazwisko redakcji wiadome) poruszający sprawę, którą miałem akurat — na ostrzu pióra.

Na pozór kierownictwo naszej, wileńskiej stacji radiowej ogłaszając *urbi et orbi*, że będzie „nadawała” dla użyciu swoich radiolubów i radiotelefonistów i radiolarzy... Mszę Świętą odprawianą solennie w naszej Bazylice. Jest to przecie: rozgłaszanie chwały Bożej? J-ut te uprzywilejowanie pobożnym (posiadającym radio u siebie) nabożeństwa, na którym osobie być nie mogą. Czy nie tak?

Zastanawiamy się jednak głębiej — dojdziemy do przekonania, że nie należy Mszy Świętej, odprawianej pod nową kościelną, różnicę... na cztery zianie, nie troszcząc się gdzie też zaniesie ją ślepa fala powietrza.

Tłumaczy to wszystko jasno i dobitnie przygodny mój kolega p. F. W. Nic dodać — nic ująć. Chyba to jednak, że — doprawdy — niewiedzieć jak np. słuch. Mszy Świętej... na dyktando... u siebie w domu... z radiowem słuchawkami na uszach? Bo jakże? Przychodzi np. moment Pod-

niesienia, Słyszę najwyraźniej, jak organy przestają grać, jak uczyniła się cisza w kościele; słyszę doskonale jak odezwali się dzwonki ministrantów. Czy — mam ukeknąć ze słuchawkami na uszach, tuż przed aparatem radiowym, na posadzkę? W innym momencie kapłan zaczyna odzwiać Ewangelię. Słyszę wyraźnie jego słowa oraz rumor powstającego tłumy... Czy mam i ja wstąpić z wygodnego fotelu, z którego „słucham Mszy Świętej”? A na *Agnus Dei* czy mam bić się w pierś, uważając bacznie aby mi słuchawki radiowe z uszu nie spadły?

O! i kwestia! Dobrze byłoby żeby który z kapłanów — teologów wytłumaczył i podał do wiadomości publicznej: jak należy „słuchać Mszy Świętej” przez radio? Bo niechcący można nieprzystojnie zachować się podczas takiej audycji... albo przesadzić albo niedosadzić.

Punctum. Odstępuję głosu panu F. W.

Oto, co pisze:

Cz. J.

Zmienność życia ludzkiego znana była już przed Heraklitem. Zaiste, każdy dzień przynosi nam nowe zdobywcze wiedzy ludzkiej, a te wrodzone do naszego życia codzienne, odgrywały w nim rolę zjawisk wprost rewolucyjnych. Bo czyż nie było zjawiskiem rewolucyjnym przed

kilkunastu laty temu, a obecnie czyż nie jest zjawiskiem rewolucyjnym radio? Ogarnęła wszystkich wprost psychoza radiowa: ludzie nie raz zapominają o pracy, o swoich obowiązkach, dla spędzenia długich godzin wieczora i nocy przy aparacie radiowym. Ile czasu się poświęca (innyby ścisłej powiedział: marudzie) dla rekonesansu przyjemności słuchania rzekomo mistrzowskiej gry naszych wileńskich wirtuozów. A jeżeli się wybrnie poza fale wileńskie, jeżeli się zglazuje Berlin, Neapol, Wiedeń czy (o, szczęściu!) Londyn, — wtedy o wszystkim innym się zapomina i słucha się, słucha (często bez zrozumienia) aż do... dzwonów z Westminsteru!

Dla ludzi pracy radio — to groźny nałóg; prawda, niewinny i zdrowy, jeżeli porównać go z kartami lub alkoholem, ale niemniej zgubnie wpływający na wydajność pracy człowieka, niegdyś normalnego i pracowitego, a obecnie — radiolub!

Oczywiście, poza przyjemnością można mieć i korzystać z koncertów radiowych, bo nie raz są one przepiękne odczytami na najróżnorodniejsze tematy. Czyż nie jest pożyteczne posiadać pewien zakres wiedzy w dziedzinie hodowli krów (szczególnie o pokarmie po świeżym wycieleniu) lub w dziedzinie pielęgnowania roślin i kwiatów domowych (z jakim potosem i rozrzedzeniem młoci o tem p. Kraus) Wszelka wiedza może

się przydać w życiu człowieka. Wiedziecie, jak trudno jest znaleźć kierownik programowy? radio-koncertów urozmaica program takimi odczytami, bo nie przypuszczam, iżby się lubował w owych „tkliwych” i „rozrzucających” tematach, które znajdują swoje usprawiedliwienie jedynie wtedy, gdy radio stanie się plomymkiem światła i kultury naszej ciemnej, zapomnianej wsi. Obecnie radio-koncertów i odczytów słucha przeważnie miasto i mieszczaństwo, którzy, oprócz współczucia dla lektora, n. c. nie mogą wynieść z odczytów na temat „świeżego wycielenia”.

Koncerty i odczyty radiowe, o programie umiejętnie dobranym, stanowią potężną dźwignię postępu. Ale jest pewna dziedzina naszego życia, która nie ulega postępowi, której wielkość majestatyczna stanowi niemienną tradycjonalną. Ta dziedzina jest religia i obrządy z nią związane.

I nie wiem doprawdy, jaki cel miał ów „pomysłowy radiolub”, gdy urządził mikrofon w... kościele. Może nim kierowała chęć dostarczenia ludziom ersatz-nabożeństwa w domu? Może chodziło mu jedynie o koncert?

ty, pienia religijne, organy? Można się gubić w domysłach, jak się doszło do myśli urzędzenia z kościoła... teatru i dla czego owa innowacja dotknęła tylko kościoła katolickiego? Wszak w cerkwiach, meczetach i synagogach też medły zanoszą, grają i śpiewają! Nawet nie raz człwiek ciekaw byłby posłuchać „murcanda” z synagogi! Widocznie, konstytucyjnie uprzywilejowanie kościoła i wyznania katolickiego w mózgu radioty w tem się ma wyrażać!

Ale mniejsza o przyczyny; postępując się jedynie logiką, ich nie znajdziemy. Jednak jakże cel się osiąga przez to, że nabożeństwo w kościele katolickim — msza święta — we wszystkich swych szczegółach odzwierciedla tam, gdzie się znajduje słuchawka lub głośnik? O głębiach muzycznych chyba nie może być mowy, bo opera i koncert w tym wypadku dostarczyłyby znacznie więcej materiału wartościowego. A więc węgły religijne? Wygoda dla nabożnych? Ależ ci nie słuchają mszy przez radio, lecz sami idą do kościoła. Ci zaś, co słuchają, są albo zrażeni w swych uczuciach religijnych (chrześcijańskich, przeważnie katolickich) albo słuchają przez ciekawość, nie raz kpiąc ze słów księdza — celebranta i z naszych obrzędów (reszta radio-słuchaczy, przeważnie goniących za falą z Moskwy). I oto msza święta, ów etoś!

rzyszą wśród obecnych rozważania o Msze Pańskiej, ujęta w sposób modernistyczny, „radiowy”, staje się „numerem” programu, równorzędnym z... jazz-bandem z Berlina, a może nawet z mniej pożądanym

Inaczej zrozumieć mszy „radiowej” nie potrafę. Chciałbym, aby mi wytłumaczyli to „zawodowi radioci”. I dziwnem się staje, że ci, co dobać winni z urzędu o uczucia religijne swych wiernych, zezwalają na to, aby tajemnicę Mszy Pańskiej spowiniewać w sposób „radiowy”. A może mniemają, że w wieku XX kościół stanie się bandą wotującej i jako narząd do walki użyje radja?

Kościół z jego żelazną tradycją, z jego zamkniętym tajemnym światem, a życie bujne, zmienne, ulegające ciągłemu postępowi, — to są rzeczy wprost przeciwstawne. Nie można do rzeczy niewspółmiernych używać tej samej miary.

Poza mur kościoła fala radiowa przenikać nie powinna, ani stamtąd brać swój początek. Inaczej kościół stanie się teatrem, a duchowieństwo katolickie spoka wielką redukcją, gdyż zbędnych aktorów zwykle redukuje. Zasiąpi ich głośnik!

Wprowadzając teatralizację do kościoła, bagatelizujemy jego wielkie i doniosłe znaczenie w naszym życiu państwowo-społecznym. „Stargamy Fr. Ws.

GŁOS POLAKÓW ZAKORDONOWYCH

Misja zakordonowców.

Od chwili odzyskania państwa w ideologii narodu przez 150 lat cierpiącego walery duchowa z motoru niepodległościowego, zaszła raptowna przerwa: spadł pas łączący motor ideowy z maszyną społeczną. Przez pewien czas koło poruszało maszynę, czyniąc wrażenie ruchu, lecz był to tylko zamierający odruch. Jednocześnie prowadzimy grup społecznych, ideowo i z zaparciem przodujący w pracy, po osiągnięciu celu i dopłygnięciu do portu oddali się wypoczynkowi myślowemu. Zajęci nastawianiem maszyny rządowej, lub odbudową warsztatów pracy zapomnieli o motorze ideowym, bez którego wprawienie w ruch całej maszyny państwowej było nie do pomyślenia.

Zwolnienie z obowiązków cięższych niejednokrotnie na ludziach wyzerpanych w uciążliwej pracy społecznej, wchłonięciu zbyt dużych mas demokratycznych nieprzychylnych do ideowego myślenia, a chętnie poddających się urokowi nieznanym im uciech i wygod życia, odsoniły pustkę ideową i niemoc twórczą, które w obecnych czasach zastanowić inne tych, którzy kolejną rzecz bezstronnie i szeroko na wytworzonej ścieżce rzeczy spojrzeć mogą. Taką grupą społeczną jednolitą w swej tradycji nakazów: historycznego, państwowego i społecznego stanowiąmy my ludzie z zakordonu bolszewickiego rozsypani po całej Polsce. Oddzielni od swych warsztatów pracy na kół-

rych do ostatniej chwili przetrwaliśmy, dziś mówiąc słowami odezwy z dn. 19 maja 1926 r. „Utraciliśmy nasze naturalne warsztaty, ale zarazem utraciliśmy też i wszelkie więzy materialne, kwalifikujące każdego normalnego obywatela do jakiejś warstwy społecznej. Jesteśmy obywatelami naszej Ojczyzny bez żadnych zastrzeżeń. Do zachowania nie pozostało nam nic dziś materialnego, ani ziemi, ani kapitału ani przywilejów. Dla tego, ażebyśmy żyć i pracować mogli, potrzeba nam jednego tylko: Wielkości naszej Ojczyzny!”

Dziś na nas nie jako jednostkach, lecz grupie zcementowanej jedną wspólną tradycją, leży misja promieniowania wśród szerokich warstw społeczeństwa duchem, który w nas opanował materję.

Widząc w doli którą los zakordonowców przeszywał misję odkupienia największego grzechu narodu: węgla, partyjnego, dajmy przykład jak ponad względy partyjne traktować winniśmy wspólne dobro jakim jest Państwo.

W tym celu my zakordonowcy rozrzućmy po wszystkich zakątkach Rzeczypospolitej zjednoczmy się, aby w myśl starorzymskiej maksymy: „Salus Reipublice suprema lex esto” — promieniować ideę państwową i wśród otaczającej nas nocy dektryny i frazesu partyjnego.

Michał Obieziński.

Mienie Polaków wywłaszczonych w Rosji.

(Wywiad z prezesem Związku Obrony Mienia Polaków Poszkodowanych w Rosji p. Uniechowskim).

— Otrzymamy co od Rosji, czy nie otrzymamy nic, zapytuje bezdusznych wstępów przedstawiciel „Głosu” p. prezes Uniechowski.

— Bezwarunkowo zaczynamy wchodzić na drogę pomyślną i rokującą nadzieję, zaznacza p. Uniechowski.

Rozróżnić tu należy trzy rodzaje zaprzepaszczonego mienia: 1) księgi i akty archiwalne, 2) własność mieszkaniowa i 3) własność wiejską. Najpewniejszą jest pierwsza pozycja t. j. zwrot wkładów, poczynionych w instytucjach rządowych. Do własności mieszkaniowej dojdziemy zdaje się bardzo prędko, w każdym razie do własności o wartości nie przewyższającej 20.000 rubli.

Trudniejsza jest sprawa z odszkodowaniem za wywłaszczone ziemie. I na to jednakże jest rada. Przedzajmy pójść Rosja będzie zmuszona uznać długie carskie. Część tych wypłat spadnie na państwa sukcesyjne t. j. Polskę, Litwę i Państwa Bałtyckie. Otróż Polska może przy tem zażądać wynagrodzenia straci swoich obywateli, czyli inaczej mówiąc wypłacić nie tylko obywateli, ale i swoim. Tranzakcja dla Państwa b. wygodna, gdyż pieniądze pozostaną w kraju. Nie trzeba chyba dodawać, że w razie uznania w

Rosji prawa własności, zacząć się na szeroką skalę transakcje wymienne pomiędzy obywatelami Polski, którzy by pragnęli osiedlić się w Rosji, i b. obywatelami Rosji, którzy pragną na zawsze pozostać w Polsce.

— Czy mienie nasze jest tak zniszczone w Rosji jak się o tem mówi?

— Nielasy są doskonałe utrzymanie. Co do ziemi, to ta tworzy t. zw. „sowiecką imię”. Próba parcelacji było tylko dwie: w pow. Orszańskim i Bobrujskim. W obu tych wypadkach chłopci zażądali „siniach bumażek z pieczętów”, inaczej mówiąc aktów nadawczych od dawnego reagenta i tranzakcje speliły na niczem. Chłop na pieniądze, ale czeka na powrót prawa własności.

— Ile wynosi szacunek mienia naszego w biurze p. prezesa?

— Na dzień 1 stycznia 1928 roku tylko w jednym rejonie wileńskim oszacowaliśmy mienia na 1 1/2 milijarda rubli złotych.

— Jak się przedstawia obecnie sprawa restrykcji?

— Data przerwania dawności na wieś od linii Berezyny, Dźwiny, Dniepru i byłej hetmańszczyzny Skerpedzkiego upełniła już w połowie

OD REDAKCJI.

Odezwa niniejsza jest w zasadzie niepotrzebna. Sam tytuł naszego pisma zastępuje w zupełności sakramentalne „od Redakcji” i możnaby na tem poprzestać, gdybyśmy żyli w innych czasach, wolnych od zgiełku i swarów zbliżającej się kampanii przedwyborczej.

W czasach jednak takich, jak obecne, obowiązanym jesteśmy wyjaśnić to, co w innych byłoby samo przez się zrozumiałe. Nie jesteśmy jedną z kanap partyjnych przedsejmowych, ale inicjatywą skupienia ludzi o różnych sposobach myślenia, złączonych swym zakordonowym pochodzeniem.

Czym są Polacy z za Kordonu? Z jakimi trudnościami walczą?

Abstrahując od wszelkich pobudek sentymentalnych i uczuciowych Polacy zakordonowi są reprezentantami olbrzymiego kapitału i materialnego i cywilizacyjnego. Wyróśli w kulturze zachodniej, najintensywniej obciążeni z zachodem dzięki posiadaniom dobrem materialnym i prawu dziedziczenia, wnieśli do tworzącej się Polski kapitał mózgu, fachu i kultury.

Może jednak właśnie dla tego nie spotkaliśmy się z należytą eksploatacją tych wartości, jakieśmy ze sobą przynieśli. Zazdrość i nieubojęność do walki i pracy konkurenta, konkurenta o znacznie niższym poziomie, konkurenta, którego młodość upłynęła w walce o najwymyślniejsze sposoby do życia, uniemożliwiała nam nieraz eksploatację własnych kopaliń wartości wewnętrznych ku chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Umieszczenie każdego z nas jako właściwego człowieka na właściwym miejscu w sensie znalezienia jak najbardziej odpowiadającego każdemu warsztatu pracy; starania o odzyskanie olbrzymiego kapitału zaprzepaszczonego w Rosji, o wartości kilkunastu pożyczek amerykańskich, o co jednak nie zabiega nikt, oprócz organizacji zakordonowych; samopomoc i solidarność, — oto zadanie natury materialnej, dla której powstał „Głos”.

Niemniej wielkie są zadania organizacji zakordonowych w dziedzinie moralnej. Niedługo, jako członkowie Narodu Polskiego, zostaliśmy zmobilizowani do wspólnej budowy Państwa, niezależnie od terytorjum, jakie zamieszkiwaliśmy. Inni, szczęśliwi, wrócili do kraju lat dziecinnych, który dla nas nie istnieje. Wytwarza to wśród nas niemięskie tęsknoty, rozgoryczenia, nostalgję, i łamania się, podczas kiedy trzeba czuć się i trwać. „Idź i czyn! Choć serce twoje wyschnie w piersiach twoich choć zwątpisz o braci twojej — czy ciębie, a bez wytchnienia... a zmartwych wstaniesz nie ze snu jako wprzód — było, ale z pracy wieków...”. Słowami Zygmunta Krasińskiego wolamy do nas na wszystkich braci nasze: „Bardziej nie potrzebowała Ojczyzna nasza zasobów duchowych, poświęcenia bezinteresownego, niż dziś — a kłóć bardzo powołany jest do dostarczenia ich jeśli nie ci, których duszę zbiorową najgłębiej przeorało cierpienie.

Do następujących osób zwróciliśmy się listownie z prośbą o współpracownictwo:

1) J. Eks. K. Biskup Łódzki (m. Mińsk), 2) p. prof. Masłowski, 3) p. prof. Marjan Zdzichowski, 4) p. Minister Niezabytów (m. Mińsk), 5) p. prof. Antoni Ferdynand Osserowski (m. Wilebska), 6) p. Józef Weissenhof (m. Mińsk), 7) p. prof. Leon Petrzycki (m. Wilebska), 8) p. Edward Woytowicz (m. Mińsk), 9) p. Leonard Podolski (m. Mińsk), 10) p. Stanisław Łopaciński (m. Wilebska), 11) p. p. Gied Swida (m. Mińsk), 12) p. Józef Janusz (m. Mińsk), 13) p. dr. Jan Mielniczek (m. Mińsk), 14) p. dr. Jan Ofenberger (m. Mińsk), 15) p. Władysław Stankiewicz (m. Mińsk), 16) p. Jan Tarwid (m. Mińsk), 17) p. Mirosław Obieziński (m. Mińsk), 18) p. Helena Obiezińska (m. Mińsk), 19) dr. Marjan Obieziński (m. Mińsk) 20) p. Witold Swida (m. Mińsk).

Spis powyższy nie obejmuje wielu byłych właścicieli (czek) ziem zakordonowych, do których nie mogliśmy napisać ze względu na brak adresów. To też Redakcja prosi gorąco o nadysłanie wszelkiego rodzaju prac pod adresem: Wilno, Mickiewicza 4, red. „Głosu” p. Michał Obieziński.

REDAKCJA GŁOSU.

W listopadzie 1927 r. Na zachód od tej linii (półwysep w r. 1928. Ostateczny termin rejestracji wyznaczaliśmy więc na dzień 1-go marca 1928 r. Dotychczas zgłosiło się w naszym biurze wileńskim 3128 byłych właścicieli w celu przerwania dawności.

Na zakończenie pierwszej części wywiadu poprosiliśmy p. Uniechowskiego o adresy biur „Związków”. Centrala Związku Obrony Mienia w Warszawie mieści się przy ul. Długiej Nr 38 Oddział Związku w Wilnie Zawalna 1. Czasowe przedstawicielstwa Związku w następujących miastach: 1) Nowogródek E. Ambrożewicz, ul. Seniejska Nr 25 2) Pisk. ks. Z. Pawłowski, (Kurja Biskupia) 3) Brześć E. Żalaska, Sędzia Pokoju.

4) Równe p. Zmigrodzki, ul. H. Hiera Nr. 28. 5) Krzemieniec, p. Kuźdierski, ul. Trynarska 5. 6) Kraków, Stowarzyszenie Polaków uchodźców z Kresów Wschodnich, ul. Jabłonowskich Nr 19. 7) Lublin, B. Kobierski, ul. Szpitalna Nr 4 8) Poznań, p. Długoski ul. 27 grudnia Nr 15. 9) Bydgoszcz p. Narkiewicz Jodko, ul. Zaczęta 4. 10) Grudziądz, p. Chojacki, ul. R. D. 11) Toruń, p. Zdrojewski Dyrektor Tow. Rolniczego Pomorskiego. 12) Łódź, p. Kosiński, ul. Kopernika 4 Tow. Kredytowe Ziemiańskie. Opłata za podanie w sprawie przerwania dawności wynosi złotych dziesięć.

D. C. N.

Analiza słowa „Kresy”.

Z Góry Zamkowej.

Rzeczowniki „Kresy” i wszelkich przymiotników od tego słowa pochodnych używamy tak często, że warto je zanalizować. Określenie „Kresy” ściśle nie jest. Raczej należałoby używać słowa „granica” „granicznik”, „graniczny” i t. d. nie oznacza bowiem wcale „kresu”, za którym świat się kończy, ale teren graniczny wpływów 2 ch danych narodów.

Odwiecznym sposobem pozyskiwania wpływów jest wojna. Odwieczna wojna granic nie jest toczoną tylko przez wojsko. Pieniądz, architektura, teatr, prasa, książka, które gdzieś indziej rosną, aby rość stają się tutaj narzędziami walki kultur. Tankiem wojny podczas pokoju była np. Kamisja Kolonizacyjna Naszemu Verdun idea nie sprzedawania ziemi w obecne ręce. Niemcy po wejściu do spalonego Strasburga zbudowali nowe wspaniałe miasto, odbierając w kilkadziesiąt lat później Poznań z rąk Hohenzołernów. Były to dwa pociągi architektoniczne, na wschód i zachód wymierzone. Oświadczaliśmy na nie Polska Uniwersytetem Wielkopolskim, jako Fortem duchowym i Francją kanałem Raskim, jako Fortem materialnym. Metody różne — cele te same.

Jak więc widzimy walka granic nie jest tylko walką zniszczeń wojennych. Przepiękny zabytek architektury, teatr artystyczny, jak np. nasza Ruda, kanał, przedsiębiorstwo, piosenka, mody kobiece, wystawa obrazów, tani kredyt, nie mówiąc już o szkole stanowią wojnę twórczości, najjaśniejszą z wojen, wojnę kultur, wojnę bez metod wojennych.

Stan ten musi wywarzyć swój wpływ na psychikę ludności. Silne ciśnienie 2 ch walczących kultur rozszczepia ją na trzy części. Jedną część ludności obejmują na wszystko, a wiedząc, że wszędzie trzeba płacić podatki i dawać rekrutę, przechodzi obojęnie z rąk do rąk, jak prostytutka. Natomiast część aktywna rozpada się na dwa wrogie obozy, z których każdy pogłębia w sobie bądź jako opozycję, bądź jako klasa panującą kulturę jednego z krajów walczących.

Oczywiście patriotyzm części aktywnej w takich warunkach wytworzyć musi być patriotyzmem specyficznym. Patriotyzm centrowy jest patriotyzmem organicznej lojalności. Jest to małżeństwo z rozsądku. Patriotyzm graniczny (kresowy), narażony co chwile na próby i pokusy, patriotyzm czerpiący swoje soki z pierwiastku walki kochający rzeczy dalekie i idealizowane, jest patriotyzmem wybuchowym, nierównym, płomiennym, misyjnym.

Analiza naukowa słowa Kresy musi być prowadzona nie tylko w pozbawionym artykule dziennikarskim. Jeżeli istnieje geologia ziem wschodnich, musi istnieć i geologia psychologiczna. Niestety jednak tak nie jest. Nie prowadzimy w tym kierunku żadnych badań. Katedry Kresologii nie mamy. Lubimy deklamować o naszej misji na Wschodzie, postawiamy, ekspansji kulturalnej, prawach mniejszościowych i t. d. nie pomyśleliśmy tylko

Patrzę na domostw u moich nóg
Ciżbę skupioną
Spowitą pyłem włosennych dróg,
Jakby oponą.

Uliczki stare i każdy gmach
Tak znam — tak zbliżka
Ze czasem jawią mi się w snach —
Blade zjawiska

A dalej pola widzę szmat
I rzeki skrety.
Daleki widzę okiem świat —
Przeklęty... święty.

Daleki znany widzę kraj —
Ludzkie osady.
Cisza wiosenna... spokój... raj.
Kwitnące sady

I każdy krzew, ian rzeki skret
Jest mój — rodzony
Mój jest ugoru cichy smęt —
Szare zagony

Mój jest ten zbity domów tłok
Nad rzeką miasta.
Moje są łzy co szklą mi wzrok,
I ból — co wzrasta

Bo wiem że ani tu — ni gdzie
Nic mego niema.
Ze darmo mi rozłoży te
Mierzyć oczyma.

Porwana losów moich nie,
Rojenia krasne
Swoje mi oddał wszystko ma być,
Ale nie — własne.

Na miasto patrzę, na zieleń łąk
Z wysoka — z góry
Moim jest tylko ten nieba krąg
I białe chmury.

Chciałeś — o Panie! Pochylam skroni
W bólu pokorze!
Błogostawiona bądź Twoja dłoń
Karczająca — Boże!

Na coś potrzebny znać jest mój żal
Moje niedole...
Niech krzepnie duch mój — jak w
[ogniu stali]

Bądź Twoja wolą
Helena Obiezińska

Śmierć i pogrzeb Tomasza Zana.

(Z pamiętników s. p. Józefa Obiezińskiego).

Tomasz Zan po powrocie z Oraniburga i ożenieniu z Brwigą Świętozręcką zamieszkał w 1846 r. w Kochanowie, majątku po Sanguszkowskim, w powiecie Siemiatyckim, ziemi Mohylewskiej. Tu, otoczony rodziną składającą się z trzech synów: Wiktora, Abdona i Klemensa (najmłodszego Stanisław zmarł niemowlęciem) zajmował się gospodarstwem, a przede wszystkim podtrzymywaniem ducha religijnego tak w owe czasy przez rząd moskiewski prześladowanego i budzeniem uczuć narodowych na Białorusi. Kraj ten najpiękniej oderwany od Macierzy, potrzebował czujnej opieki w tym kierunku. Obszerne dobra Sanguszków rozprzedał w 1842 r. całej kolonii obywateli przybyłych z Wileńszczyzny i Mińszczyzny, dostarczyli Zanowi sąsiadów, składających się z krewnych, znajomych i jednego kolegi filareta — Michała Czarnockiego (dziadła obecnego profesora Petrzyckiego). Gdy jednak ci wszyscy nowonabywcy oddawali się żmudnej pracy doprowadzenia do porządku świeżo kupionych majątków, T. Zan przedewszystkiem robił ciekawe wyieczki, w celu poznania Białorusi. Odnajdź Dobrownę XX. Lubomirskich, gdzie jeszcze żyła Ks. Konstantowa z domu Tolstojówna, zbliżył się z sąsiadką Kochanową p. atarynią Sulima-Samujłową, urodzoną z Lubomirskiej, uczennicą Korzeniowskiego, kobietą wyższą i doskonale w rzeczach narodowych uświadomioną — zapędził się do Witebska, gdzie wpadł wcale głośno owocnych znakomitszych obywateli jak Boho-

molcowie, Chłudzińscy, Nitosiawscy, Jurjewiczowie, Mohuczwowie, Zbitnińscy, Lisowsky — wszędzie witany wedle zasług swoich, starał się przede wszystkim zbadać stan ducha obywateli i poznać ludzi, przechowyjących Zniech polskości. Tu, w Witebsku, urzędnik Miniat, bardzo uroczliwy w rysunku, zrobił portret Zana w chwili, gdy siedząc w ławce, w kościele Bernardynów, Zan śpiewał gozdzinki. (Portret ten wisiał zawsze u Ciotki Zanowej i był rozpowszechniony w odbitkach). Tu w Witebsku z inicjatywą Zana postanowiony został bardzo piękny i kosztowny krzyż (pamiątkowy składkowy), ołtarz, ołtarz żelazny sztachetą za miastem, przy drodze, prowadzącej na zjazd do rzeki Łuczyny. Droga ta, za moich młodych lat, była jedynym badaj spacerem witebszczan, a celem ich ów krzyż, gdzie zawsze o zachodzie słońca reko się od publiczności, zdążającej po wypocinek pod krzyżem, na przewóz ku Łuczynie, skąd przeprowadzany przez prom, ciągnęły masy podróżnych, dających do Witebska. W 1863 roku procesja Białego Ciała urządziła przed tym krzyżem czwarty ołtarz i całe tłumy w gorączkowym podnieceniu modliły się przed nim poraz ostatni. Jakież było moje przerażenie, gdy wrociwszy z wygnania w lat kilka potem, ujrzałem całą przestrzeń drogi dzielącej krzyż od miasteczka, od miasta, zabudowaną przez żydowskie kuznie, które tu rozpostarły się całym szeregiem i zakryły swymi zabudowaniami ów Znak Chrystusowy, włączając

go w dziedzinę swoich hałasów i żydowskich gesztów. Krzyż jednak, pomimo srogich prześladowań rządowych był podparty i trwał jeszcze w 1912 r. chociaż niewątpliwie nie widzieli nawet już, gdzie go szukać. Ze zgrozą dowiedziałam się, że stoi na ziemi kościelnej i, że to ka. Andruszkiewicz proboszcz, wydzierał w te place pod kuznie, dla powiększenia dochodów.

Zimę najczęściej spędzali Zanowie na Litwie w Malinowszczyźnie u matki Ciotki Zanowej, lub w Oborku u ciotki Dederkowej, tam Zan cał się w swoim żywiole. Znał wszystkich i wszystko o dzieciństwie — stamtąd jeździł z żoną w Nowogródek, gdzie strony — tu, częściej i użnanie dla jego zasług przechodziły w uwielbienie.

W Kochanowie tymczasem przebudowywał się stary dom, zasadał się ogród owocowy, postawiony został ładny krzyż z męką Chrystusową, a Jan Klimaszewski, wierny sługa, czuwał nad wszystkim, bo rachować na agromiczną czynność i znajomość, zmęczonego śledztwem Nowosilcewa i przebytym szeregiem lat w Oraniburgu Zana, nie podobna było.

Ja poraz ostatni pamiętam zdrowego Tomasza Zana 1854 roku w Barysowie, dokąd jechała cała nasza rodzina, dla pożegnania gwardji, idącej pod Sewastopol. Szedł stryj mój Fortunat (brat Ciotki Zanowej) na tę wojnę. Zjazd był ogromny, urzędowa fety, bale, potęgowanie. Gwardji balem u Marszałka gubernialnego Mokryckiego, balem od miasta, potem prywatnie wieczory, zajęły dni kilka a ja asystowałam Babuni i Mamie wszędzie. My przyjechalśmy z Witebska razem z wejskiem, co

nam bardzo ułatwiło podróż, bo stryj miał urząd „chlebopiołka” i jechał miał naprzód — mieliśmy więc noclegi wygodne, chociaż w powozie, bo wszystkie karezmy przez gwardję zajęte były. W Barysowie czekała nas już Babunia i Zanowie.

Po tych fetach Babka moja i moi rodzice ze mną jechaliśmy na ziemie do Berezówki (majątku mojej Babki), Zanowie zaś pojechali na ziemie tym razem do Kochanowa. Pamiętam, że Babka moja i Malka moja rozmawiały mówiąc, że się im stan zdrowia i wygląd Zana nie podoba. Ciotka Wierzbowska (druga siostra Tomasza Zanowej) dowodziła, że to urojenia, że to już oddawna człowiek „nie z tego świata”, i że nawet ciotka Zanowa czuje żal do tych, co zrzucili jej męża nie umiała. Dopiero latem następnego 1855 roku Zan w Kochanowie zachorował już beznadziejnie. Gdy się dowiedział w lutym o śmierci cara Mikołaja, miał powiedzieć, że i on wkrótce umrze, bo potrzebny będzie na tamtych święcie jako świadek, przy sądzie Bożym za sprawę Filaretów. (Dziwnem zrzuceniem i on i Mickiewicz, tegoż roku co car życie zakończył) Chorea Zana zaczęła się od wizji jakichś zdradzących już atak mózgowy.

Gdy siedział raz wieczorem na ławeczce pod drzewem w Kochanowie przyszło do niego 2 chłopów w interesie. Zan upadł przed nimi na kolana, dając im po złotym półimperiale i mówiąc że i, że to aniołowie, przysłali od Piasta go odwiedzić. Ciotka Zanowa nie widziała w tem nic innego jak egzaltację i pokorę chrześcijańską. Tymczasem sąsiad Kochanowa dr. Tomaszewski zalecił

wypicie kilku butelek Bitterwasser (bardzo wtedy modne) dla odwrócenia przypływu krwi do mózgu i powiedział poufaie sąsiadom, że mu się te objawy bardzo nie podobają.

W lipcu dano znać moim rodzicom, że Zan bardzo chory i wezwano nas do Kochanowa. Pojechali rodzice ze mną i siostrą moją, dzisiejszą Ordżina. Po drodze, na gościnicy p. Sulżyński Tadeusz z Janową, powiedział, że stan bardzo poważny, że stawiano pijawki i posłano do Witebska po doktora Michałowskiego. Przybywszy do Kochanowa wtłaliśmy w jadłarni pokójku zapłakaną Ciotkę, a z pokoju Zana, obok jadłarni na lewo, słychać było jęk, śpiew lub gwałtownie podniesiony głos chorego. Był nieprzytomny, chwilami furzelo, potem ciężko osłabiony i chwilami przytomny. Dr. Tomaszewski nie opuszczał chorego. Byli niektórzy sąsiedzi, p. Łomińska z Haurykowa nalewała herbatę — atmosfera była przęgnębiąca i smutna bardzo. Sta chorego w czasie takich ataków była ogromna. Raz chwilę zdawało się, że usnął. Cisza zalegała dookoła — raptiem posłyszano łoskot i znaleziono chorego kłęzącego, zatepionego w medlitwie, a całe łóżko z pościelą wyrzucone za okno. Gdy zapłakana Ciotka ratowała go, odpowiadał, że umiera, a kiedy żona lamentując mówiła, że tego nie przeżyje powiedział: „jak śmiesz wyrokem Bożym się sprzeciwiać. Nas dzieci, których z Zanami było pięć, trzymano stale na dworze. Wiktor tylko najczęściej zaglądał do ojca i nam opowiadał, że tak wiele dają kalomeli, że papa żęby wprost wyjmuję i wyrzuca z ust”.

Dr. Michałowski przyjechał, po-

stawiał na karku wizytorję, ale widząc, że nie ma już nadziei. Minęło tak dni parę — pojechaliśmy do Konstantowa (majątek moich rodziców) na godzin kilka, a gdy wróciliśmy tegoż dnia w nocy powiedziano, że chory bardzo słaby, że był ksiądz z Panem Bogiem i, że cichy teraz zupełnie. Położyli nas dzieci w oficyne, a gdy rano obudziłyśmy się, słutca powiedziała nam, że p. Zan nie żyje. Rodzice nasi już nie przyszli do nas, siedzieli przy Ciele, my zaś ubrane przez służbę złączyłyśmy się z małymi Zanami, którzy zawodili od placu, a Wiktor jako śledmioleśni i bardzo mądry, nie odstępował rozpaczałej matki. Następnie też w całym domu ów ruch pośmiertny. Pierwszy to raz w życiu byłam obecna tym smutnym obrzędowi. Pagoda lipcowa była piękna, okna otwarte, ruch na dziedzińcu, ludzie już nawiedzały nieboszczyka zaczęli. Wszystkie dzieci i nas zaprowadzono. Zan we fraku, zupełnie naturalnie leżał z głową na dużej, białej poduszce. Widoczny był z ust jeden żąb, ale twarz zupełnie spokojna, ręce złożone z Małką Boską na obrazku w ręku. Żadnego wrażenia innego nad smutek nie robił. Dzieci chodziły kolo ojca, przyglądały mu się, ale że to Abdon miał lat pięć, a Klemens cztery brali swoje nieznacznie po dzieciństwie, przeważnie bawiliśmy się na trawniku przed domem i przyglądaliśmy się przyjeżdżającym i odjeżdżającym osobom z sąsiedztwa.

Dokonczenie nastąpi.

INSTRUKCJA

7. Każdy rejestrujący swe mienie w Związku Obrony Mienia winien być członkiem Związku, gdyż Związek jedynie imieniem swych członków występować może w obronie praw do restytucyj i odszkodowań.

W. Zdr. N 3093 45—
AKUSZERKA
ŚWIDERSKA
ul. Mickiewicza 4 m. 1.
przym.: od g. 10—1
i 6—8
Wykonywa wszelkie
zabiegi lecznicze
z polecenia lekarzy.
Wydz. Zdr. 6237
87—V

O SĄD DLA NIELETNICH W WILNIE.

Jedną z kwestyj, które w ostatnich czasach najęcej zajmują zarówno prawników, jak socjologów, pedagogów, działaczy społecznych, lekarzy, a także i niemiernymi. Pierwsze Sady dla nieletnich powstały w Ameryce, następnie w Anglii, myśli ta przechodzi na kontynent, kraje jak Belgia, Holandia, kraje skandynawskie stwarzają specjalne sądownictwo dla nieletnich.

Po utworzeniu się państwa polskiego dekretem z dnia 7 lutego 1919 r. ustanowiono 3 sądy dla nieletnich: w Warszawie, Łodzi i Lublinie. O Wilnie naturalnie trudno wtedy było mówić.

W roku 1921 Komisja Kodyfikacyjna opracowała projekt Ustawy o Sądach dla nieletnich na terenie całej Polski, ale niestety do dziś dnia projekt ten nie jest uchwalony.

Mamy więc w Polsce tylko 3 sądy dla nieletnich (przez warszawski sąd przechodzi rocznie około 3000 spraw), a to tylko sądy pokoju, w kompetencji których są drobne przestępstwa dzieci, co zaś do występów i zbrodni, to sprawy te podlegają kompetencji sądów ogólnych.

W Wilnie wyrokowania nieletnich podlegają rozpoznaniu jednemu sędziemu pokoju, mającemu poza tem swoją sekcję, czyli człowieka który mając nawał ogromną inną pracę, fizycznie nie jest w stanie rozpoznać w krótkim czasie z należytym pieczyem sprawy nieletnich.

Urządzenie zewnętrzne Sądu dla nieletnich, sposób prowadzenia spraw winny wykluczać surową ostentację i oficjalność sądów ogólnych. Rozprawa winna odbywać się przy drzwiach zamkniętych, aby występki dziecka nie nabierały rozgłosu — audytorium oniemiało dziecko, które odmawia skłaniania wyjątków.

Studia naukowe nad nieletnimi przestępcami, ustalają, że 65 proc. z dzieci przestępców to jednostki anormalne, bądź zafascynowane umysłowo nie zdające sobie sprawy z dokonanych czynów, bądź psychopatyczne osobniki o chorobliwie wrażliwej strukturze nerwowej i psychicznej. I całe te zastępy dzieci bezkrytycznych, sugestywnych, biernych, zakręconych, grających w rolę, które trafiają do Sądu winne być badane przez lekarzy specjalistów dla ustalenia jego psychofizycznego stanu. Sąd winien zbadać warunki bytu i życia tych przestępców, środowisko w którym się obracała, dla uplastycznienia wszystkich okoliczności, które trzeba brać pod uwagę przy kierowaniu losem nieletnich.

A na to trzeba mieć czas, trzeba się tej pracy prawnospołecznej poświęcić, spraw tych nie można traktować dorywczo.

I dlatego Sąd dla nieletnich w Wilnie to konieczność, którego społeczeństwo powinno się domagać, gdyż tylko tą drogą można walczyć z szeregami się złem. Sąd dla nieletnich to laboratorium, gdzie przy pomocy nietylko specjalistów, ale ludzi dobrej woli, przedstawicieli instytucji społecznych segreguje się nieletnich przestępców na przeróżne typy, z których większą część można od dalszej złej drogi uratować.

Organizuje się obcnie w Wilnie „patronat nad więźniami”, którego zadaniem będzie również opieka nad nieletnimi przestępcami.

Instytucja ta tak pożądana, będzie robiła usilne starania u czynników miarodajnych, aby urzeczywistnić myśl stworzenia Sądu dla nieletnich w Wilnie — chodziłoby tylko o to, aby społeczeństwo całe akcję tę poparło przez stworzenie z patronatu instytucji silnej, żywotnej, pomocnej, że jeżeli w zaraniu nie zwyciężymy, to zwyciężymy ostatecznie, a zwyciężymy ją rzeczy trudniejsze już wówczas do pokonania.

Helena Falewicz—Sztukowska.

GIEŁDA WARSZAWSKA

5 stycznia 1928 r.

Dawny i waluty	Trans.	Sprz.	Kapso
Dolary	8,88	8,90	8,86
Londyn	43,49	43,48	43,37
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Paryż	35,08	35,18	35,00
Praga	26,45	26,48	26,35
Szwajcaria	172,10	172,53	171,67
Wiedeń	121,85	126,16	125,54
Włochy	47,13	47,25	47,01

Papierzy Procentowe

Dolarówka 63 —	102,15
5 proc. konwers. 65,50	
konwers. kolejowa 61,50	
listy i obl. B-u Gosp. Kraj. 92 — 93 —	
Listy Banku Roln 93	
8 proc. ziemskie 83,50	
4 i pół proc. ziemskie 57,50	
6 proc. m. Warszawy —	52,25—52,15
6 proc. warsz. — 62,75	
10 proc. m. Warszawy 65,00	
10 proc. m. Lublina 88,75	
10 proc. m. Siedlec 85—86	

GIEŁDA WILEŃSKA.

Wilno, dnia 5 stycznia 1928 r.

Czeki i wpłaty.

Londyn 43 50, 43 43.

Złoto.

Rubla 4,70 4 68 i pół.

Listy zastawne.

Wil. B. Ziemsk. zł. 100 64,00 64,20

KRONIKA

PIATEK
6 Dnia
Trzech Króli
jutro
Lucjana

Wsch. słońca o g. 7 m. 30.

Zach. słońca o g. 15 m. 48

Sporządzenie meteorologiczne Zakład
Meteorologii U. S. B.
z dn. 5 — 1. 1928 r.

Ciężkość powietrza 745

Temperatura powietrza 0.

Opad na deszcz w mm. 1.

Wiatr przeważający Połud.-zachodni.

Uwagi Pochmurno. Śnieg.

Minimum za dobę — 60C.

Tendencja barometryczna: spadek i następnie wzrost ciśnienia.

MIEJSKA

— (x) Posiedzenie Rady Miejskiej. We wtorek, 10 stycznia r. b. o godz. 8 ej wiecz. odbył się w magistracie posiedzenie Rady Miejskiej. Na posiedzeniu tem dokonano postanowienia uzasadniające w-bory członków i ich zastępców do obwodowych komisji wyborczych. W związku z powyższym, oraz w celu uzgodnienia tych wyborów, w poniedziałek 9 b. m. o godz. 8 ej wiecz. odbył się posiedzenie konwentu seniorów osiedleń ogólnych ugrupowań Rady Miejskiej.

— [x] Dochody z miejskiej stacji kontroli mięsa. Dowiadujemy się, iż według cyfrowych danych miejskiej stacji kontroli mięsa dała miastu za r. 1927 zysków w sumie 26 tys. zł. Ocenie zaś dochody te znacząco się zwiększają, gdyż już podawaliśmy Radę miejską uchwała ostatnio nieco wyższe opłaty niż w roku ubiegłym.

— (x) Ilość szkółom żydowskim przyznano subsydia miejskie. Oświadczono, iż w magistracie posiedzenie komisji kulturalno-oświatowej. Głównym tematem posiedzenia było omówienie sprawy subsydowania żydowskiego powszechnego szkolnictwa w Wilnie.

Po dłuższych naradach komisja ta zaopiniowała, że należy aby miasto udzieliło świadczeń rzeczowych 18 stu szkółom żydowskim i jednej litewskiej, które uznano za odpowiadające przepisom o szkołach powszechnych.

Pozatem wyasygnowano na opłaty nauczycielstwa tych szkół na rok budżetowy 1928 100 tys. zł.

— [] Roboty inwestycyjne kosztować będą 96 000 000 zł. W dniu wczorajszym Rada techniczna przy Magistracie m. Wilna zakończyła prace nad projektem ustalenia robót inwestycyjnych w m. Wilnie.

Dowiadujemy się, iż w myśl tego planu roboty inwestycyjne w Wilnie przewidziane są na przeciąg 3 lat i kosztu których sięgają 96 mil. zł. O szczegółach tego planu podamy w najbliższym numerze.

— O przyspieszeniu pomocy dla miasta. Pan Wojewoda Raczkiewicz zwrócił się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o spowodowanie możliwie rychłego przyznania Wilnu, pragnącemu już pożyczki na sumę 650 000 zł. w złocie.

Z racji nieutrzymania tej pożyczki ostatnio wywołana została pracownym rzeszom robotników zatrudnionych przy kanalizacji.

— Województwo zabiega o ławki na ulicach. Władze wojewódzkie wystosowały pismo do Magistratu m. Wilna, w którym zwracają uwagę na konieczność wstawienia do nowego budżetu sumy specjalnie przeznaczonej na zakup pewnej ilości ławek. Ławki te powinny być porozstawiane na dogodnych miejscach, w różnych punktach miasta, aby przechodniom mieli gdzie spocząć, gdyż przy braku komunikacji niejednokrotnie osoby starsze lub chore nie mają siły przejść dłuższej drogi.

— (x) Szerzenie wiedzy o ochronie przeciwgazowej. W celu szerzenia wiedzy o ochronie przeciwgazowej, władze wojskowe w porozumieniu z Magistratem m. Wilna urządziły obecnie w sali kina miejskiego dla żołnierzy poszczególnych oddziałów wojskowych wykłady z tej dziedziny, połączone z wyświetlaniem odpowiednich filmów. Wykłady te rozpoczęły się z dniem 5 b. m. i trwać będą do dnia 13 b. m. włącznie.

Głównym wykładcą jest instruktor obrony przeciwgazowej p. Kalinowski.

Tego rodzaju wykłady zamierza Magistrat urządzić również i dla młodzieży szkół powszechnych m. Wilna.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Komunikat. Dnia 7 b. m. w sobotę o godz. 20 m. 30 do godz. 21.15 staraniem działu naukowego Zakładów Elektromedycznych W. Makowskiego Warszawa, odbędzie się w Sali Wileńskich Towarzystwa Lekarskiego (Zamkowa 24) wyświetlanie filmów, dotyczących stosowania diatermii w różnych dziedzinach lecznictwa na który to pokaz zaprasza się pp. Lekarzy.

Wstęp bezpłatny i wyłącznie dla pp. Lekarzy.

— Zebranie organizacyjne Pań Ziemianek pow. Wileńsko-Trockiego odbędzie się w Wilnie, dnia 15 stycznia, o godz. 4 p. poł.

w lokalu Związku Ziemian (Zawal-
na Nr. 9).

Ze względu na ważność spraw i konieczność skoordynowania pracy najpilniej prosimy wszystkie Państwa Ziemianki powiatu Wileńsko-Trockiego o łaskawe przybycie.

Zarząd
Wileńskiego i wojewódzkiego Koła
Zjednoczonych Ziemianek

RÓŻNE.

— Z Twa Chrześcijańskiego Domu Ludowego. W niedzielę 8 stycznia r. b. po nabożeństwie w Kościele św. Michała o g. 11 m. 30 celebrowanym przez Jęgo Eksceleńcję Biskupa K. Michalkiewicza dokonano poświęcenia Katolickiego Domu Ludowego przy ul. Metropolitalnej Nr. 1 o g. 12 m. 30 Jęgo Eksceleńcja Ks. Arcybiskup R. Jębrzykowski. Organizację proszone są o przybycie na nabożeństwo ze standardami. Po przemówieniu Jęgo Eksceleńcja Biskupa przewidziane są przemówienia przedstawicieli władz oraz organizacji i instytucji społecznych. Tegodnia w tymże lokalu wieczorem o g. 6 odbędzie się przedstawienie bezpłatne dla przedstawicieli organizacji i ludności przeważnie z przedmieść.

— Dzieci—dzieciom. Po udanym „Świe Zosi”, tenże zespół wychowanków schroniska im. K. Zubowicza i uczennicy szkoły powszechnej „Świt” w d. 8 stycznia w niedzielę o g. 13 ej w Sali Miejskiej, odegra „Jasne” przepiękne śpiewy i tańce.

Dochód z przedstawienia użyczy zostanie na ciepłą odzież dla 100 dzieci w powyższym schronisku. Za drobną więc kwotę dzieci—widzowie sami się ubawia i biedne sieroty ciepłym ubrankiem przed zimą ochronią.

— Bratnie Pomocze Gimnazjum im. B. Orzeszkowej i gimn. J. Lelewela wystawiają dn. 7, 8 i 14 stycznia r. b. Jęskę w Sali Gimnazjum im. Lelewela (Mickiewicza 38). Początek o godz. 5 ej. Wejście od 50 gr. do 2 zł.

— Uwagę odnoszących władz. Doprawdy dziw się należy tolerancji przez władze, których obowiązkiem jest troska o porządek publiczny w mieście, zbiegowiska prostytutki i ich adoratorów na ulicy Królewskiej i w Celestynie zwłaszcza w części bliżej położonej Parku im. Żelazowskiego. Wczoraj gdy się ściskał przebieg przez Celestynkę lub ulicę Królewską naraża na wysłuchanie soczystych i rzmówek spacerujących tam grup a nawet na porządku dziennym są „walki” nie trancuskie a najzwyczajniejsze krzyki towarzyszy, niesamowity pisk i krzyk. Stojący na rogu ul. św. Anny i ulicy Królewskiej policjanci starannie unikali tych panów nie chcąc swym urzędowym charakterem paść żartów, których rezultatem są rozbite nosy i powydzierane włosy.

— Wystawa obrazów. Wystawa Obrazów Warszawskich Artystów Malarzy, otworzonej odbędzie się w niedzielę, dnia 8-go b. m. o godz. 1 ej popoł. w Gmachu „Lutnia” przy ul. Mickiewicza Nr. 6. Budzi zainteresowanie w 61 tujejszej inteligencji ze względu na dobór nazwisk i dzieł wybitnych artystów stoletnich. A więc są tu ciekawe sceny batalistyczne i rodzajowe, malowidła pejzażowe i krajoznawcze, architektura i widoki morskie, polityki i główki kobiece, wspaniałe kompozycje wysoce nastrojowe, oraz malarstwa wykonane i posiadające wysoką wartość artystyczną. Otwórca poprowadzi już wymienionych artystów wystawę i wypełniając prace jeszcze kilku wybitnych autorów a między innymi Tadeusza Cieślowskiego, J. J. Kosza, St. Kierskiej, E. Lindemana, W. M. Kozła, J. Olszewskiego, F. Szewczyka, Fr. Swocha, oraz niezliczonych już Kazimiera Alchimowicza, Feliksa Bagieńskiego i Ryszarda Oknińskiego.

TEATR I MUZYKA.

— „Reduta” na Pohulance. Dnia, odbędzie się trzy przedstawienia: o godz. 12 ej przedstawienie szkolne — „Noe” i „Mikolaj”. O godz. 16 ej przedstawienie szkolne — „Bellegem ostrobamskie”. O godz. 20 ej — „Bellegem ostrobamskie”.

— Niewierzy Tomek. Jutro o godz. 20 ej, po raz pierwszy „Niewierzy Tomek” I. Grabowskiego, Motto „Niewierzy Tomka” jest następujące: „Cervantes piękna mowa myśli Ci powiem jedną, zdrowa: Kobieta jak szło jest kłopot, a więc nie próbuj, — chowaj Boże, bo rucona słońc się może za przyczyną złego ducha”.

W przedstawieniu biorą udział: dyr. Osterwa, W. Osterwa, St. Karbowska, T. Białkowski, S. Białkowski i chóraliści składający się z całego Zespołu Reduty. Udział sceniczny opiera się na oryginalnej muzyce B. Dzieluskiego. Ubiory wykonane w pracowni Reduty. Pozostałe bilety nabywać można dziś w biurze „Orbis” (Mickiewicza 11) do godz. 12 ej — jutro do godz. 9—16 ej i w kasie teatru od godz. 17 ej.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Dnia Teatr Polski czynny będzie trzy razy: O g. 3 ej pp. — przerabiana krotkością klasyczna, dostępna również dla młodzieży „Głota Karola” — Thomasa Brandona, z K. Wywicz-Wichrowskim w roli tytułowej.

D g. 6 ej pp. — dowcipna komedia francuska Birabeau i Dujley „Kwiat pomarańczy”.

O g. 8 m. 30 wiecz. sensacyjny, pełen uroku poemat chiński Klabunda „Kredowe koła” które dotąd zamykało hasę na kilka godzin przed rozpoczęciem widowiska.

— Premiera poniedziałkowa. W poniedziałek po raz pierwszy ujrzy światło dzienne „Świeciła” komedia amerykańska „Potas i Perimter” — M. Głosa.

— Recital fortepianowy L. Oborina. Znany pianista, laureat konkursu im. Chopina, Leon Oborin wyjeżdża w Wilno po raz ostatni w sezonie bieżącym w czwartek 12 b. m. o g. 8 m. 15 w. w gmachu Teatru Polskiego.

Repertuar zapowiada utwory: Chopin (Nokturn Fis dur), Mazurki, Sonata h-moll



Teresa hr. Moriconi

po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami

zmarła 3 stycznia 1928 r. w 70 roku życia.

Eksportacja zwłok do Kościoła po Dominikańskiego odbędzie się we czwartek o godz. 6 ej wieczór, Nabożeństwo żałobne będzie odprawione w sobotę o godz. 9 ej zrana, poczem nastąpi przewiezienie zwłok na Rosję.

O tych smutnych obrzędach zawiadamia

R O D Z I N A.

Kazimiera z Nowickich Licisowa

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami

zmarła dn. 3 b. m. w wieku lat 37.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. R. duńskiej Nr. 78 na cmentarz Rossa odbędzie się w sobotę dn. 7 b. m. o godz. 10 ej rano,

Po nabożeństwie żałobnym zwłoki zostaną złożone na wieczny spoczynek, o czym zawiadamiają krewnych i Znajomych pogrzebni w smutku

MAŻ I RODZINA.

Ludmiła SIELICKA

Córka pułkownika Komendanta K.O.C. Pohulanka

zmarła dnia 4 stycznia 1928 roku w wieku lat 17,

Eksportacja zwłok z domu żałoby ul. Antokolska Nr. 54-a do kościoła przy Szkoła Wojskowym, odbędzie się do 6 stycznia r. b. o godz. 14, nabożeństwo żałobne dn. 7 b. m. o godz. 10 rano, poczem nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz Wojskowy.

O czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrzebni w głębokim żalu

RODZICE.

Ponowne wybory do Rady miejskiej w Podbrodziu.

W dniu 8 b. m. odbędzie się w nienych przy przeprowadzaniu ich Podbrodziu wybory do Rady miejskiej, zostali przez p. Starostę unieważnieni, gdyż poprzednie wybory z racji nie, a następnie decyzja została sankcjonowana przez władze wojewódzkie.

ZE SWIATA.

Medtner (2 bajki, op. 20), Striabin (2 etudy op. 42), Prokofiew (opowiadania starej babuni, Preludium), Liszt (Fantazja na temat z op. „Wesele Figara” — Mozarta), Zapowiedź koncertu wywołała duże zainteresowanie.

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego 11—9 w. bez przerwy.

— Poranek Kolendowy Twa „Lutnia”. Program poranka kolendowego, który się ma odbyć w sali „Lutnia” w niedzielę, dn. 8 b. m. składa się z utworów kolendowych Świętyńskiego i Lelewela, oraz ze staropolskich kolend w opracowaniu Niewiadomskiego, Kazury, Walickiego i innych.

Wykonawcami programu będą znani śpiewacy: Wanda Hendlich i Adam Ludwig, oraz chóraliści „Lutnia”, pod dyktando J. L. Świeżewskiego.

Bilety są do nabycia w kasie teatralnej o g. 11—9 wiecz. bez przerwy. Cenę najniższą. Początek o g. 12 m. 30 popoł.

RADJO—WILNO.

Fala 435 mtr.

Sobota 7 stycznia 1928 r.

17.20—17.45. Transmisja z Warszawy: „Radjokronika” Dr. M. Stępniewskiego.

17.50—19.00. Koncert poświęcony muzyce litewskiej, połączony z odcytem. Solistka: Aldona Potopowiczówna (sopran); odczyt i akompan. Dr. T. Szefłowski.

19.10—19.35. „Szopki akademickie i karnawały wileńskie” — odczyt wygłosi p. Helena Romer.

19.35—20.00. „Stosunki gospodarcze Litwy Kowieńskiej”, odczyt 2 z cyklu „Nasi sąsiedzi”, wygł. prof. Sokołowski.

20.30. Transmisja z Warszawy: „Cantilwa Zuzanna” — operetka J. Gilberta.

Na zakończenie: Gazetka radiowa. 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z rest. St. Georges’a (transmitowana będzie do Warszawy).

Niedziela, 8 stycznia 1928 r.

10.15. Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej.

12.00—18.30. Transmisja z Warszawy: 18.45—19.10. „Piśmiennictwo białoruskie” odczyt z cyklu „Kultura białoruska” wygł. prof. Semin, Państw. w Wilnie Z. Abramowicz.

19.15—19.35. „O młodziarstwie spółdzielczym”, odczyt z dz. „Rodowia” wygł. St. Olesicki, inep. hodowl. Zw. Kół. i Org. Roln. Z. Wil.

20.30—22.00. Koncert wieczorny ork. pod dyr. prof. A. Kontorowicza, poświęcony muzyce orowej. Solistka: E. Łędal (sopran) akompanuje dyr. R. Rabinstein.

Na zakończenie: Gazetka radiowa. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji St. Georges’a.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— (x) Przejechany przez taksmetr. W dniu wczorajszym 8-letni chłopiec niejaki J. Kób N. chimowicz, zam. przy ul. Stef.ńskiej 15, wpadł, z przyczyn dotąd niewyjaśnionych, pod koła przejeżdżającego ul. Zawala taksmetra. Nieszczęśliwego chłopaka w stanie pokaleczonym odwieziono do szpitala żydowskiego.

KUPUJE SPRZEDAJE książki używane Księgarnia W. MIKULSKIEGO Wileńska 25.

MAŁO desecrowe z m. Dziukuski — 48 — poleca J. ZWIEDRYSKI. Wileńska 28, tel. 12—24.

Zakład Polonicko-Ginekologiczny D. Kowalewicz, Dobrzyński, Brdmanowicz, Alja Róż Nr. 9, róg M. Pohulanka, tel. 1404 (w leżnicy D-ra Dembowskiego) przyjmują chore na operacje i porody.

